

**Sygn. akt: II W 810/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 2015r.

Sąd Rejonowy w Wieluniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Justyna Tęcza

Protokolant: staż. urz. I. M.

przy udziale oskarżyciela publicznego:-----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 12 listopada 2015 r.

sprawy **E. T.** ur. (...) w W.

syna S. i F. z d. Mieszala

### **obwinionego to, że:**

w dniu 31 sierpnia 2015r. około godziny 17:00 w W. na ul. (...) woj. (...), jako pieszy uczestnik ruchu drogowego wszedł bezpośrednio przed jadący samochód marki O. (...) o nr rej. (...) zmuszając kierującego do gwałtownego hamowania, czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

### ***tj. o wykroczenie z art. 86 § 1 kw***

1. obwinionego E. T. niewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;
2. wydatki w sprawie przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

**Sygn. akt: II W 810/15**

## UZASADNIENIE

Obwiniony E. T. mieszka w W. w województwie (...). Oprócz stałej pracy zawodowej współuczestniczy w wydawaniu lokalnej gazety o nazwie I. (...). W dniu 31 sierpnia 2015r. około godziny 16.00 E. T. szedł pieszo przez W. w kierunku siedziby redakcji. Idąc ulicą (...) spotkał jadącego ulicą pokrzywdzonego B. M.. B. M. kierował samochodem O. o numerze rejestracyjnym (...) ciemnego koloru. Był sam w pojeździe. W pewnej chwili krzyknął coś w kierunku obwinionego, po czym pojechał dalej.

Nie było żadnych świadków zdarzenia. Miejsce to nie było także objęte monitoringiem.

E. T. i B. M. znali się wcześniej. B. M. współpracuje z konkurencyjną dla Ilustrowanego Tygodnika Powiatowego lokalną gazetą o nazwie (...). Właścicielką (...) jest U. P., a jej mąż - B. P. jest burmistrzem W.. Obwiniony pisał artykuły krytyczne wobec władz gminy W.. Obwiniony śledzi wpisy B. M. komentujące miejscowe wydarzenia polityczne i społeczne. Bywa, że wpisy te mają charakter napastliwy. B. M. jest antagonistą redaktor naczelnej Ilustrowanego Tygodnika Powiatowego A. Ś..

Po zdarzeniu na ulicy (...) zadzwonił z telefonu komórkowego do redaktor naczelnej Ilustrowanego Tygodnika Powiatowego A. Ś. prosząc, aby gdy dotrze on do redakcji, zawiozła go na policję. Z ulicy zadzwonił także do dyżurnego policji zgłaszając, że mu grożono. Po przybyciu do redakcji obwiniony i A. Ś. udali się do miejscowej komendy policji. Tam E. T. złożył zawiadomienie o groźbach karalnych kierowanych wobec niego przez B. M.. Wskazał, iż B. M.

wypowiedział do niego słowa: „ja cię jeszcze dopadnę”. Jednocześnie wniósł, aby policja zbadała stan trzeźwości B. M., a także przebadła go na zawartość narkotyków w organizmie. Wniosek ten został uwzględniony co do stanu trzeźwości i poruszający się po mieście patrol policji, gdy zauważył jadącego B. M. zatrzymał go i przebadał stan jego trzeźwości. Pokrzywdzony był zupełnie trzeźwy, a jego zachowanie podczas rozmowy z funkcjonariuszami policji w żaden sposób nie wskazywało, aby mógł być pod wpływem środków odurzających. Gdy B. M. usłyszał, że jest kontrolowany, bo E. T. zgłosił, że może być pod wpływem alkoholu, pojechał do komendy policji w W.. Na miejscu, około godziny 18.00, od B. M. przyjęto zawiadomienie o wykroczeniu popełnionym przez E. T.. Według twierdzeń B. M., około godziny 17.00, na ulicy (...) na jezdnię przed jego samochód wtargnął przechodzący przez ulicę w miejscu niedozwolonym (około 15 metrów od przejścia dla pieszych) E. T. zmuszając zgłaszającego do gwałtownego hamowania.

(dowód: notatka urzędowa – k. 1, k. 16 oraz k. 1, 6, 8, 10 i 11 załączonych akt RPS 295/15, dokumentacja fotograficzna – k. 17, k. 18 oraz k. 12 załączonych akt RPS 295/15, zeznania świadka B. M. – k. 8v, k. 12, k. 46v-47, zeznania świadka A. Ś. – k. 47-47v, wyjaśnienia obwinionego E. T. – k. 14, k. 45v – 46, wykaz połączeń - k. 37-41, wydruki internetowych komentarzy B. M. – k. 42-44, protokół badania stanu trzeźwości B. M. – k. 7 załączonych akt RPS 295/15)

Postępowanie w sprawie gróźb karalnych kierowanych 31 sierpnia 2015r. przez B. M. wobec E. T. zakończyło się wydaniem postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. Z jego uzasadnienia wynika, iż w ocenie autora decyzji brak było możliwości obiektywnej oceny zachowań obydwu mężczyzn. E. T. nie składał zażalenia na tą decyzję.

(dowód: pismo z KPP W. - k. 27, postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia - k. 13 załączonych akt RPS 295/15)

E. T. ma 57 lat. Jest żonaty, ma pięcioro dzieci, w tym jedno małoletnie. Na jego utrzymaniu pozostaje niepracująca żona i dwoje dzieci. Z wykształcenia jest mechanikiem obróbki skrawaniem. Pracuje w Zakładach (...) w W. i deklaruje z tego tytułu dochód w wysokości 4.000 złotych netto. Posiada lokatorskie własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego.

(dowód: wyjaśnienia obwinionego – k. 45-45v)

Obwiniony E. T. zarówno w toku postępowania wyjaśniającego, jak i na rozprawie, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wkrócenia. Przesłuchującemu go funkcjonariuszowi policji oświadczył, iż 31 sierpnia 2015r. około godziny 16.05 szedł do redakcji na ulicę (...). Poruszał się ulicami (...) i z Osiedlowej przeszedł na drugą stronę drogi oznakowanym przejściem dla pieszych na ulicę (...). Po przejściu około 50 metrów z nadjeżdżającego z przeciwka samochodu, tj. od strony ronda przy (...), B. M. przez uchyloną szybę krzyknął do niego: „pamiętaj, ja cię dopadnę”. Obwiniony wyjaśnił nadto, że o tym incydencie powiadomił oficera dyżurnego policji, który doradził mu, aby złożył zawiadomienie o groźbach karalnych. Złożył więc takie zawiadomienie, podczas którego poprosił, aby policja zbadała B. M. na stan trzeźwości oraz na narkotyki. Obwiniony dodał podczas składania wyjaśnień, że jego zdaniem powiadomienie B. M. o wtargnięciu mu pod samochód jest bezpodstawne i jest „próbą obrony w wyniku działań policji wobec jego osoby” (k. 14).

Na rozprawie (k. 45v i następane) wyjaśnił, że przed godziną 16:00 wyszedł z domu, szedł do redakcji Ilustrowanego Tygodnika Powiatowego ponieważ jest redaktorem współpracującym. W poniedziałki redakcja zajmuje się składaniem numeru do druku. Przed godz. 16:00 zadzwonił do redakcji do A. Ś., że niedługo tam dojdzie. Szedł przez osiedle, w kierunku centrum miasta, a potem ul. (...) i na ul. (...) jest przejście dla pieszych, które pokonał. Gdzieś w odległości około 50-60 metrów od przejścia, z przeciwnej strony nadjechał czarny samochód, który się zatrzymał, wychylił się z niego B. M., który powiedział do niego „pamiętaj, ja cię jeszcze dopadnę” i odjechał. Obwiniony nic nie odpowiedział na jego słowa. W związku z tym zadzwonił do redakcji, żeby A. podała mu numer telefonu na policję, bo nie chciał korzystać z numeru alarmowego. Uważał, że to nie jest aż takie zdarzenie, żeby stawiać policję w stan zagrożenia. Otrzymał numer i zadzwonił do dyżurnego. Opowiedział o tym zdarzeniu, a dyżurny stwierdził, że w tej sytuacji, jeżeli może, to żeby przyjechał na policję i złożył zawiadomienie o groźbach karalnych. W rozmowie podał policjantowi nazwisko B. M.. Początkowo podał błędne imię, więc zadzwonił jeszcze raz i sprostował. Po tej rozmowie z dyżurnym zadzwonił do pani redaktor, że jak dojdzie do redakcji, to żeby go podwiozła na policję. Po przyjeździe do redakcji, to

była gdzieś godzina 16:20, wsiedli do samochodu i pojechali na ul. (...). Po przyjechaniu na policję, dyżurny poprosił innego policjanta, który zszedł po około 10 minutach. Zabrał obwinionego do pomieszczenia i dokonali czynności dotyczących zgłoszenia skargi o groźbach karalnych. Dalej E. T. podał, że po tych czynnościach został wyprowadzony na dół, a na parkingu w dalszym ciągu czekała na niego A. Ś.. Dodał, iż podczas przesłuchania poprosił policjanta, aby dokonano sprawdzenia stanu trzeźwości B. M., bo jego zdaniem nie zachowuje się tak trzeźwy człowiek, żeby komu grozić na ulicy. Do redakcji wrócili około godziny 17:15. K. od redakcji jest ze 2 kilometry. W redakcji było dwóch pracowników: W. i K., którzy zajmowali się składem gazety. E. T. nadmienił, że do godziny 20-tej z minutami nie opuszczał redakcji. Odnosząc się do przesłuchania z dnia 07.09.2015r. wyjaśnił, iż dostał wezwanie na policję, detektyw zapytał go wtedy, czy podtrzymuje wcześniejsze zgłoszenie, na co on powiedział, że tak i że nic do dodania nie ma. Detektyw się go zapytał, dlaczego B. M. to zrobił, a on odpowiedział, że nie wie dlaczego ale, że ma pewne przypuszczenia. Przypuszczenia te polegają na tym, że B. M. współpracuje z konkurencyjną gazetą (...) i artykuły obwinionego związane z działalnością władz gminy W., mogły się mu nie podobać dlatego, że Burmistrz W. - B. P. jest współmałżonkiem U. P., która jest właścicielem (...). Detektyw poinformował go, że została na niego złożona skarga z art. 86 kw. Wówczas obwiniony zapytał, czy B. M. był badany na stan trzeźwości i gdy usłyszał, że był, odrzekł, że to jest odwet za tamto zgłoszenie. W tej sytuacji detektyw powiedział, że skoro już jest na komendzie, to on poprosi policjanta, który zajmuje się sprawą z art. 86 kw, aby od razu go przesłuchał. Za parę minut został przesłuchany. W tym przesłuchaniu stwierdził kategorycznie, że żadnego wtargnięcia z jego strony nie było. Do dzisiaj nie wie, w którym miejscu na ul. (...) to się miało niby dokonać. Cały czas tłumaczył policjantowi zdarzenie z agresją słowną, które miało miejsce na ul. (...), na wysokości hali sportowej Zespołu Szkół (...). Po wyjściu z komendy wykonał telefon na policję i powiedział, że przypomniało mu się, że w pobliżu - koło „skateparku” jest kamera monitoringu i żeby sprawdzili nagranie. E. T. dopytany stwierdził, że nie zdążył na miejscu wtedy wykonać żadnych zdjęć. Dodał, że ocenia B. M. jako osobę agresywną, a taki wniosek wysnuwa z jego wpisów w Internecie.

Za wiarygodne Sąd uznał dokumenty urzędowe zgromadzone w aktach sprawy, tj.: notatki urzędowe, dokumentację fotograficzną, postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia - zostały one bowiem sporządzone przez uprawnione organy w ramach ich kompetencji i nie były kwestionowane przez żadną ze stron. Brak jest podstaw by odmówić im waloru rzetelności i prawdziwości.

Sąd uznał za wiarygodne źródło dowodowe także dostarczone przez obwinionego bilingi rozmów telefonicznych i sms-ów. Nikt nie podważał ich prawdziwości. Sąd także nie dopatrywał się w nich niczego, co mogłoby wzbudzać wątpliwości co do wiarygodności tego dowodu. Brak było także podstaw do kwestionowania prawdziwości wydrukowanych z internetu wpisów i komentarzy. Pokrzywdzony, który miał być ich autorem, nie kwestionował tego, aby ich dokonał, twierdził jedynie, iż nie mają one żadnego znaczenia dla incydentu z 31 sierpnia 2015r.

W sprawie przedstawione zostały dwie sprzeczne ze sobą wersje zdarzenia zaistniałego na ulicy (...) w W.. Każdą z nich prezentowała jedna osoba, która w dodatku była zainteresowana korzystnym dla siebie przedstawieniem zajścia. Obwiniony twierdził, iż został zupełnie bezpodstawnie zaatakowany słownie przez B. M., gdy szedł chodnikiem. Natomiast pokrzywdzony podawał, że rzeczywiście użył wyzwisk wobec obwinionego, ale innych niż tamten twierdzi i nie bez powodu lecz dlatego, że E. T. wtargnął mu na jezdnię przed maskę auta. Nie było żadnych świadków zdarzenia. Incydentu nie zarejestrowała także pobliska kamera monitorująca teren. Wskazani przez obwinionego świadkowie nie obecni na drodze, a wiedzę, jaką mają o zdarzeniu powzięli z rozmowy z obwinionym. Są zatem jedynie świadkami ze słuchu i może być tak, że obwiniony przekazał im taką wersję, jaka jest dla niego korzystna. Teoretycznie każdy ze wskazywanych przebiegów zdarzenia jest możliwy, logiczny i sensowny.

Mogło być zarówno tak, że zamyślony obwiniony skrócił sobie drogę przechodząc przez jezdnię poza „zebrą” i zrobił to akurat, gdy ulicą nadjechał pokrzywdzony B. M.. Wówczas ten zmuszony do zahamowania, zdenerwowany, ubliżył mu. Obwiniony nie darząc pokrzywdzonego sympatią, chcąc obronić się przed ewentualnym zgłoszeniem przez B. M. wykroczenia polegającego na przechodzeniu w miejscu niedozwolonym, postanowił działać pierwszy i dlatego od razu zadzwonił na policję, a potem niezwłocznie udał się zgłosić osobiście policji rzekome groźby. Aby uwiarygodnić swoje „pokrzywdzenie” powiedział znajomym w redakcji, że został napadnięty słownie. To, że B. M. nie zgłosił od razu po zdarzeniu tego zajścia policji wcale nie oznacza, że jest niewiarygodny. Mogło przecież być tak, że początkowo nie

zamierzał zawracać policji głowy takim drobiazgiem uznając, iż samo ostre zwrócenie uwagi obwinionemu wystarczy. Natomiast, gdy dowiedział się, że został pomówiony o nietrzeźwość, postanowił „wyciągnąć” incydent z wtargnięciem na drogę i nie darować go E. T.. Wiarygodności B. M. nie podważa przy tym w ocenie sądu podanie przez niego błędnej godziny incydentu. Z bilingów wynika, że zdarzenie miało miejsce tuż po 16.00, a nie - jak twierdził B. M. - około 17.00. Jednak ponieważ B. M. mówił o zdarzeniu już po dłuższym odstępie czasu od zajścia mógł podać jego moment nieściśle, orientacyjnie. Niekoniecznie musiał przywiązywać wówczas w ogóle uwagę do patrzenia na zegarek.

Mogło też być i tak, że obwiniony rzeczywiście został słownie zaatakowany bez powodu, tylko dlatego, że jest przeciwnikiem władz, z którymi sympatyzuje B. M. oraz z tej przyczyny, iż współpracuje z konkurencyjną gazetą. Przy takiej wersji, to zgłoszenie B. M. o wykroczeniu rzekomo popełnionym przez E. T. byłoby odwetem za zawiadomienie przez tamtego o jego wcześniejszym niewłaściwym zachowaniu.

Sąd nie był w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć, która z wersji jest prawdziwa. Zarówno obwiniony, jak i pokrzywdzony, byli w swoich twierdzeniach konsekwentni, mówili spójnie i logicznie. Zeznania świadków A. Ś., R. W. i P. K. także nie pozwoliły na wyłonienie prawdziwej wersji zdarzenia. Podali oni to, czego o zajściu dowiedzieli się od samego obwinionego, przy czym dodatkowo R. W. i P. K. poznali zdarzenie dość fragmentarycznie, nie wiedzieli nawet, jakie słowa miały paść z ust B. M.. Sąd nie dysponował więc innymi dowodami pozwalającymi na całkowite zweryfikowanie wyjaśnień obwinionego ani zeznań pokrzywdzonego.

E. T. stanął pod zarzutem popełnienia wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu na drodze wyczerpującego dyspozycje art. 86 § 1 kw, a polegającego na tym, iż w dniu 31 sierpnia 2015r. około godziny 17:00 w W. na ul. (...) woj. (...), jako pieszy uczestnik ruchu drogowego wszedł bezpośrednio przed jadący samochód marki O. (...) o nr rej. (...) zmuszając kierującego do gwałtownego hamowania, czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Zgromadzony i poddany ocenie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, iż

E. T. jest winnym spowodowania niebezpiecznej sytuacji drogowej. Przy uwzględnieniu zasad postępowania karnego dotyczących rozkładu ciężaru dowodu, domniemania niewinności i zasady „in dubio pro reo” zakazującej tłumaczenia istniejących wątpliwości na niekorzyść obwinionego uznać należy, iż nie ma podstaw do przyjęcia, że jest sprawcą zarzucanego mu wykroczenia, zatem należało go uniewinnić.

Wobec uniewinnienia wydatki postępowania obciążą Skarb Państwa (art. 118 § 2 kpow).